

No 154.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Elżbiety Kr.
Środa Św. Weroniki P.
Czwart. 7-ty braci Męcz.
Piąt. Św. Pelagii M.
Sob. Św. Jana Gw.
Niedz. Św. Jana z D.
Poniedz. Św. Bonawentury

Wschód: g. 3 m. 51.
Zachód: g. 8 m. 18.
Dł. dnia: g. 16 m. 27.

Redakcja

w ŁODZI.
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 25 czerwca (8 lipca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dentysta Klinkowstejn
wyjechał, do 1 sierpnia. 774-4-1

Mydło Patrzańskie

najlepsze mydło toaletowe

Kawałek 15 kop.

Sprzedaż wszędzie. 702-10-1

Piotr Waclaw Engelhardt

adwokat przysięgły

Powrócił.

Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 8 popołudniu.

Wschodnia 34. 816-3-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Administracja „Rozwoju“

prosi Sz. Prenumeratorów, aby wnosząc pieniądze za prenumeratę, żądali od roznosicieli kwitów sznurowych, gdyż bez okazania kwitów żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Przegląd polityczny.

Łódź, 8 lipca.

Wezorajsze depesze doniosły nam, że narada premierów kolonij, należących do królestwa Wielkiej Brytanii, nie wydała rezultatów, jakich spodziewał się z niej osiągnąć lord Chamberlain, faktyczny kierownik interesów państwowych i politycznych Anglii.

Porażka to bardzo dotkliwa dla Chamberlaina i całego stronnictwa imperyalistycznego, bo przedmiotem narad, rozpoczętych w ubiegły wtorek, były sprawy niezmiernie wagi. „Pall Mall-Gazette“ uchyliła rąbek zasłony, zakrywającej tajemnice tych narad, podała ich program, zastrzegając się, że oprócz wymienionych przez nią kwestyj, będzie rozstrzyganych wiele innych, nadzwyczaj ciekawych. Ale sam już program narad, podanych przez „Pall Mall-Gazette“ do statecznie wyświetla doniosłość porażki Chamberlaina, na porządku bowiem dziennym narad miały być następujące sprawy:

- 1) Określenie stosunku politycznego metropolii do kolonij;
- 2) Sprawa obrony imperium;
- 3) Określenie stosunku Australii i Nowej Zelandii do innych wysp Oceanu Spokojnego;
- 4) Stosunki handlowe państwa i kolonij.

W tych czterech punktach narad, w tych tak rozległych ramach okólników zmieścić się mogą najżywotniejsze sprawy państwowe; które z nich były „szczególnie ważne“ — dowiemy się zapewne później; na razie nie ulega wątpliwości, że Chamberlain dążył do bardzo szerokiej reform w duchu imperyalistycznym i doznał porażki.

Już to trzeba przyznać, że nad Chamberlainem zawisło jakieś fatum, mimo że jest wyrazicielem prądów, silnie nurtujących w społeczeństwie angielskim, prądów, które stały się hasłem znacznej większości synów Albionu. Pelen otuchy rozpoczął premier angielski walkę z małym narodem, a Dawid zwyciężył Goliata, narażając Anglię na niepowetowane straty materialne, na śmierć kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy, na zachwianie powagi, na utratę bardzo wpływowego stanowiska w wielu sprawach międzynarodowych.

Zamyślił Chamberlain przepychem przy uroczystościach koronacyjnych oślnąć świat cały, wywołać u podwładnych berlu Edwarda VII ludów okrzyki niewolniczego zachwytu; — w ostatniej chwili widmo śmierci zajaśniało do St. James pałacu i rozwiła wszelkie iluzje żadnego władzy nad światem ministra; w miejsce uroczystości omal nie nastąpiła żałoba narodowa; w miejsce złota do kieszeni mieszkańców Londynu napłynęły... sprzeczne biuletyny o stanie zdrowia monarchy angielskiego oraz karykatury pism francuskich, niemieckich i innych; w miejsce okrzyków radosnych rozlegały się po ulicach miast groźne pomruki tłumów, żądnych „panem et circenses.“ Król zaczął przychodzić do zdrowia, więc Chamberlain urządza festyny, parady wojskowe, oświeca ulice miast i wiosek angielskich, stara się oślnąć gości koronacyjnych z kolonij; na nic te zabiegi; fatum jakby się znęcało nad imperyalizmem Chamberlaina i jego zwolenników, narada przynosi mu porażkę, tem mniej spodziewaną, że od lat trzech starał się on odpowiednio urobić opinię publiczną w krajach, podległych Anglii.

Nie można na razie przesadzać, o ile to niepowodzenie rządu wielkobrytańskiego wpłynie na dalszy bieg spraw państwowych dumnego i dotąd niezwyciężonego Albionu, o ile jest wskazówką początku końca wszechwładztwa królowej

mórz i kolonij. Procesów dziejowych nie można mierzyć na dni i lata. Postulaty, wyrażone przez przedstawicieli kolonij, dają jednak pewną wskazówkę na przyszłość.

Reprezentant Nowej Zelandii postawił na obradach następujące wnioski:

a) Zniżenie taryfy na produkty przemysłu angielskiego lub też towary, przewożone na statkach angielskich, oraz zniżenie stawki na towary, wwożone z kolonij do metropolii;

b) Zorganizowanie armii zapasowej, z której, w razie potrzeby, mogłyby również korzystać kolonie;

c) Wzmocnienie eskadry australijskiej;

d) Wydawanie subsydium parostatom, kursującym między Anglią a Australią i Kanadą, z tym jednakże warunkiem, aby parostatki te były bezwarunkowo własnością anglików i aby w razie potrzeby mogły być zamienione na statki wojenne;

e) Zorganizowanie stałych narad ministerium kolonij z premierami poszczególnych kolonij, oraz kilka spraw mniejszej wagi.

Przedstawiciele Natalu i Kolonii Przylądkowej żądali, aby naturalizacya (przyjęcie obywatelstwa) w jednym z krajów, podwładnych Wielkiej Brytanii, miała swą moc we wszystkich krajach państwa.

Australczycy znów zażądali, aby:

a) Ustanowiony został dla wszystkich krajów państwa sąd apelacyjny;

b) aby kolonie miały pierwszeństwo przy dostawach do armii i floty;

c) aby wykupione były kable podmorskie i założone nowe;

d) aby ustanowiona została konwencya taryfowa, jednolita dla całego państwa.

Postulaty powyższe stwierdzają dosadnie dążność kolonij do wyemancypowania się z zależności handlowo-przemysłowej od Anglii, z zachowaniem jednocześnie wszystkich dobrodziejstw opieki państwowej i politycznej wielkiego mocarstwa. Postulaty te — to pierwszy krok do utworzenia państwa federacyjnego. Wiele danych wskazuje, że Anglia zamieni się z czasem na takie państwo; zmiana taka odpowiada najżywotniejszym interesom zarówno metropolii, jak i kolonij.

Wrt.

ZYGZAKI.

(+) Oddawna już zwracaliśmy uwagę, że zakładanie szkół i pensjonatów w dużych miastach dla dzieci zjeżdżających po naukę z prowincji, nie uznajemy za właściwe. Zapewne, że wpływ olbrzymiego miasta, jego zbiory, muzea i teatry oddziałują bardzo pomyślnie na rozwój ucznia, z drugiej jednak strony przeniesienie młodego organizmu ze wsi, gdzie znajdował się w wyrózniająco dobrych warunkach, do miasta o wiele mniej higienicznego, musi źle oddziaływać na młody organizm i ztąd to pochodzi, że tak skarłowaciałe i niezdrowe pokolenie wyrasta z tej przeciążonej umysłową pracą młodzieży.

Z tego względu nawoływaliśmy, aby prywatne szkoły i zakłady naukowe umieszczać w okolicach lesistych i zdrowotnych, gdzieby młodzież mogła całą pierśią żyć przy ciężkiej pracy świeżym i zdrowym powietrzem. Utrzymywać zaś zakłady naukowe o tyle, o ile są one potrzebne dla dzieci mieszczań.

Jesteśmy przekonani, że pod względem rozwoju fizycznego, a nawet i umysłowego taki zakład oddziaływałby wiele dodatniej, a kiedyby się organizm już wzmocnił, rozrósł, na ostatni rok lub dwa można by na wykończenie edukacji umieszczać w zakładach naukowych wielko-miej- skich.

Jakby echo tych naszych głosów i nawoły- wań zabrzmiało hen daleko i oparło się o Ta- try! Ludzie dobrej woli postanowili stworzyć w Zakopanem podobny zakład naukowy, a mia- nowicie gimnazjum realne nowego typu w Za- kopanem.

Pomysł to bardzo dobry i niezawodnie wy- da wspaniałe rezultaty! Tyle młodzieży słabej, chorowitej czeka na tego rodzaju szkołę. Dotąd rodzice tych malców musieli z konieczności pechać do miejskich zakładów naukowych i tu dzieci te albo marniały, albo zbiegiem okoliczności utrzymywały życie w słabym nadwątlonym orga- nizmie, odczuwając je boleśnie przez cały czas swojej egzystencji.

Znakomite powietrze zakopiańskie, racjonal- nie prowadzona szkoła, wyrozumiali kierownicy mogą niejednego taki ginący organizm uratować, nie jednemu poprawić siły.

Taki typ szkoły ma wytworzyć Zakopane. Ludzie, pracujący nad tym nowym projektem, pracują, aby w jaki bądź sposób zaradzić nie- sływanie szkodliwemu systemowi szkolnemu, ja- ki panuje w Austrii, i ułożyć program nie ob- ciążający uczniów nadmiarem pracy, a dający im wszystko to, co ich uczyni zdolnymi do prze- jścia na uniwersytet i politechnikę, słowem do wszystkich szkół wyższych.

Dla tego jest zamiar stworzenia gimnazjum realnego o nowym typie, w którym język łaciń- ski obowiązywałby, ale w znacznie mniejszym wy- kładzie, grecki zaś zupełnie został skasowany, lub co najwyżej nadobowiązkowy.

Twórcą tego projektu jest dr. Andrzej Chra- miec, prof. Piotr Chmielowski i inni, którzy nad tem oddawna debatowali, a Chramiec wniósł na- wet projekt do rady gminnej. Ponieważ gmina Zakopane jest jeszcze za uboga, przeto fundu- sze zebrano od osób życzliwych i przychylnych takiemu wychowaniu. Typ nowej szkoły będzie wniesiony na sesję sejmową i tam zostaną dla niej uzyskane prawa, na co potrzeba około dwóch lat czasu, tymczasem więc będą otwarte dwie pierwsze klasy według normalnego typu, gdyż te od programu nowej szkoły nie odbiegają wiele.

ATLETYKA.

—o—

Zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych i dba- łość o racjonalny rozwój ciała, przejawiająca się w ostatnich czasach we wszystkich krajach ucywilizowanego świata, wywołane zostały tego- cześniejszymi warunkami życia gorączkowego dla przeciwdziałania szkodliwym wpływom na orga- nizm ludzki, powstałym wskutek forsownej i nadmiernej pracy umysłowej i nerwowej wśród klas inteligentnych. Zgubny wpływ tych warun- ków nienormalnych stał się do tego stopnia wi- docznym, że w ostatnich czasach zaczęto nawet dużo mówić i pisać o dających się zauważyć niewątpliwych oznakach zwyrodnienia dzisiej- szych pokoleń, pracujących nadmiernie mózgiem i nerwami.

Gdy się cofniemy do owych wieków, kiedy człowiek nie znał jeszcze nawet broni białej i z nieprzyjacielem swoim był zmuszony walczyć pierś o pierś, przychodzimy do koniecznego wniosku, że wówczas wyrabianie w sobie siły fizycznej i odwagi było prawie warunkiem „sine qua non” egzystencji.

Jak wielkiem było wówczas uwielbienie dla ludzi silnych, świadczą najlepiej o tem myt- pelne uwielbienia dla bajecznej siły bohaterów.

Dzieje klasycznej Hellady i Rzymu wykazują dowodnie, że ówczesni ludzie rozumieli doniosłość i konieczność równowagi sił moralnych z siłami fizycznymi. Na igrzyskach olimpijskich równa nagroda była dla herosów ducha, dla książąt wiedzy, poezji lub muzyki, jak dla wielkich

Tym sposobem dla tej części młodzieży ze słabymi organizmami otworzy się przytułek wie- dzy, który z ich fizycznymi siłami więcej liczyć się będzie!

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Strachota.

KRONIKA.

Ogólna.

Organy ziemskie. Jak donosi dziennik „No- woje Wremia,” w ministerium spraw wewnętrz- nych złożony został projekt zaprowadzenia orga- nów ziemskich w guberniach Królestwa Polskie- go. Projekt ów energicznie popiera minister skarbu. W celu rozpatrzenia powyższego proje- ktu, przy ministerium spraw wewnętrznych utwo- rzono komisję. Prace komisji rozpoczną się w jesieni r. b.

Nowe przepisy o dzieciach nieślubnych, ich prawach spadkowych i t. p., zostały już opra- cowane i będą jeszcze w bieżącym roku wpro- wadzone w wykonanie.

Na pytanie, jakie wynagrodzenie pobierać może regent, jeżeli przed sporządzeniem protestu dłużnik zapłaci walutę — departament kasacyjny senatu wyjaśnił, że wynagrodzenie to uiszczać powinna osoba lub instytucja, która weksel do protestu złożyła: że, oprócz zapłaty w taksie wskazanej, żadna inna nie należy się regentowi i że w razie, gdy regent przesyła zainkasowane pieniądze właścicielowi wekslu, należy mu się wynagrodzenie dodatkowe, jako za czynność, do- konaną po za obrębem kancelaryi.

Zjazd koleżeński byłych uczniów wyższej szkoły realnej w Kielcach i gimnazjum filo- logicznego obejmował okres dwudziestopięcioletni od 1845 r. do 1870. Zjechało się 190 uczniów, wychowawców Iks. prałata Brudzińskiego, jubila- ta. Przybyli oni specjalnie z różnych stron kraju, wielu z Kaukazu, Kijowa, Petersburga, z pół- nia Cesarstwa. Nastrój panował niezwykle ser- deczny i uroczysty.

Blizsze szczegóły podamy w numerze jutrzej- szym. Z Łodzi był na zjeździe nasz współpra- cownik p. Stanisław Łapiński.

Miejscowa.

Wystawa złoceń. Pozwolenie na urządzenie wystawy złoceń w Łodzi, w dniach 14—16 li-

stopada r. b. już nadeszło a program wystawy został w całości zatwierdzony.

Z wycieczki. Uczniowie szkoły handlowej przybyli do Nancy dnia 30 czerwca r. b. i przy- slali już do rodziców stamtąd wiadomości. Po- rządkiem dziennym w pensjonacie, gdzie uczniowie znaleźli przyjęcie, prowadzony jest po spartań- sku. Uczniowie wstają o godzinie 5½ rano, od 6¾ do 8½ po śniadaniu odbywają się wy- klady, od 8½ do 10 spacer w towarzystwie nauczycieli, od 10 do 11 znowu wykład nauko- wy, o godz. 12½ obiad. Popołudniu odbywają się wycieczki w okolice. Wszędzie rozmowa to- czy się w języku francuskim, za uchybienie pod tym względem uczeń płaci 5 centimów kary do ogólnej kasy.

Otwarcie testamentu. W dniu wczorajszym o godzinie 1-ej popołudniu sąd okręgowy piotr- kowski w obecności spadkobierców i osób inte- resowanych, otworzył testament s. p. Józefa Kurzyjamskiego, byłego urzędnika magistratu.

S. p. Kurzyjamski zmarł dnia 13 czerwca roku bież., testament zaś sporządził u regenta Placheckiego dnia 10 kwietnia 1889 roku.

Testament zawiera następujące zapisy: Wa- cławowi Hertzbergowi 22,000 rb., Julii Bier- nackiej 10,000 rb., Kwirynowi Kurzyjamskiemu 10,000 rb., meble, garderobę i wogóle wszystkie ruchomości; Antoniemu Kurzyjamskiemu 6,000 rb., dzieciom po zmarłym bracie Karolu Kurzyjam- skim 7,465 rb., pozostała zaś reszta i procenty, jakie się zebrały od kapitałów chrześcijańskiemu Towarzystwu dobroczynności, co wyniesie w przy- bliżeniu około 25,000 rb.

Ze zgromadzenia majstrów krawieckich. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w lokalu cukierni Müllera przy ulicy Mikołajewskiej od- było się zebranie zgromadzenia majstrów kra- wieckich, w obecności asesora cechowego p. Sta- nisława Bocheńskiego i starszego majstra p. Bąt- kiewicza.

Na zebraniu tem przyjęto do grona maj- strów p. Edmunda Hussana, zapisano na czela- dzi: Jana Michalskiego, Leona Kempezyńskiego, Bolesława Sobieraja, Ignacego Polanczyka i Ka- rola Franka.

Uczni, którzy wstąpili na praktykę, zapisano trzech, poczem przystąpiono do dyskusji nad za- proszeniem Chrz. Tow. dobroczynności do przy- jęcia udziału w zabawie, urządzonej przez to Tow. z okazji 25-letniej działalności Chrz. Tow. dobroczynności.

W zasadzie zaproszenie przyjęto, co zaś do udziału w korowodzie, obmyślenie planu ubrania wozu wzięli na siebie niektórzy członkowie zgro- madzenia.

Postanowiono, by na przyszłość wszelkie

nie mający nie wspólnego z prawdziwą walką, a wywołujący przelew krwi, a nieraz i kalectwo lub nawet śmierć zapasnika.

Francja dopiero niedawno zrozumiała zna- czenie ćwiczeń fizycznych, a już na tem polu do dziś poczyniła wielkie postępy; atletyka ma tam swój specjalny organ „L'Atlete”.

Prócz walki zapasniczej używany tam jest również tak zwany boks francuski. Ten ostatni jest nawet jeszcze brutalniejszym, niż boks an- gielski. Boks francuski bowiem dopuszcza nie- tylko uderzenia rękami, lecz i nogami np. znane, właściwe francuskiemu bokserom kopnięcie prze- ciwnika pod jabłko kolanowe.

Do ćwiczeń atletycznych należy zaliczyć prócz zwykłych zapasów siłowych, także z isto- ty rzeczy grę w piłkę nożną (Football).

Wiadomo już naszym czytelnikom, jak wiel- kiem powodzeniem cieszy się ten sympatyczny sport w całej Anglii. Większe matcze gry w piłkę nożną są w Anglii wprost sensacją dnia. O ich wynikach zamieszczają angielskie dzien- niki telegramy na naczelnem miejscu. Żaden występ światowej wielkości scenicznej lub wogó- le artystycznej, żadne widowisko pod słońcem nie cieszy się takim powodzeniem, jak footbal- lowe matcze w Anglii. Miejsca na trybunie nawet do stania zamawiają tam ludzie na kilka tygodni naprzód, a w dzień meczu nabywają spragnieni widowiska bilety wstępu z innej już ręki za kilkadziesiątkrotną ich cenę.

Siłę fizyczną i jej demonstrację lubi każdy, a jednak mało jest ludzi, znających dzieje spor- tu atletycznego, którym jedynie par excellence jednoczy się siła ze zręcznością. Dział ten spor-

atletów, świetnych jeźdźców, zręcznych szermierzów lub rzucających na daleką metę dy- skiem. Sława pierwszych, jak i drugich przedo- stawała się równo do najdalszych zakątków kraju i przechodząc z pokolenia w pokolenie zaszczyt im przynosiła.

W czasach średniowieczyny doszło uwiel- bienie dla siły fizycznej wprost do bałwochwal- stwa. Siła zręczności i męstwo dawały zwy- cieżcom na turniejach sławę i wyłączone wzglę- dy plei pięknej. Późniejsza ludzkość, dążąc do postępu, a zresztą zmuszona do tego warunkami materialnymi, oddała się pracy umysłowej ze szkodą dla rozwoju fizycznego i dopiero w ostat- nich dziesiątkach lat zrozumiano konieczność zrównoważenia zgubnych wpływów na organizm człowieka intensywnej pracy mózgowej odpo- wiednimi ćwiczeniami fizycznymi pod grozą zu- pełnego skarlówacenia i zwyrodnienia ludzkości. Choć oklepiane przysłowie łacińskie „mens sana in corpore sano” ale zawiera myśl bardzo słusz- ną, bo słaby zdenerwowany organizm musi koniecznym następstwem rzeczy sprowadzić cho- robliwy stan duszy. Stąd też owe alarmujące nawoływania do ćwiczeń cielesnych najróżniej- szego rodzaju, zdążających do wyrobienia ma- skularnego i wogóle fizycznego całego organiz- mu, dającego się z punktu widzenia sportowego podciągnąć pod jedną ogólną nazwę—atletyki.

W Austrii i w Niemczech sport atletyczny rozwinęty jest bardzo szeroko—a nawet posiada swój własny organ „Die Athletenzeitung”.

W Anglii i Ameryce zajmują się również bardzo atletyką, jakkolwiek na pierwszym pla- nie stoi tam bokserstwo, sport dziki i brutalny,

zawiadamiania o zebraniach lub pogrzebach, wysłać od majstra do majstra podług opracowanej marszruty, co uchroni zgromadzenie od wydatków.

Zebrani w serdecznych słowach i przez powstanie podziękowali komitetowi, który się zajął urządzeniem zabawy jubileuszowej oraz prosili gospodarzów zabawy, by ci w imieniu zgromadzenia podziękowali paniom, które były łaskawe zająć się gospodarstwem podczas zabawy.

Następnie przystąpiono do sprawdzenia stanu kasy.

Pozostałość za pierwsze półrocze	
wynosi	100 rb. 56 k.
Wpłynęło do kasy na posiedzeniu	121 rb. 27 k.
ogółem	221 rb. 83 k.
wydatkowano	17 rb. 95 k.
pozostało w kasie	203 rb. 88 k.

Z tej sumy pozostawiono na potrzeby bieżące starszemu majstrowi 30 rub. a resztę t. j. 173 rb. 88 kop., oddano pp. Heslerowi, Strojnemu, Kopczyńskiemu i S. Hechtowi, by ci złożyli do kasy przemysłowców łódzkich na rachunek bieżący; w miarę potrzeby za podpisem dwóch z powyżej wybranych można wkłady podnosić.

Ze względu na szczupły stan majątkowy zgromadzenia, zebrani prosili starszego majstra i podstarszego, by ci zrzekli się swych honoraryów, na co panowie ci zgodzili się. Z powodu, iż p. Bątkiewicz, jako starszy majster, prowadzi kancelaryę, zebrani za tę czynność pozostawili mu wynagrodzenie w stosunku do zapisów, terminatorów, czeladzi i majstrów.

Na kasę wdów i sierot zebrano ze składek z okazji jubileuszu 75 rb. 17 kop. w gotówce i kwit na 5 rb. Kapitał ten będzie ulokowany na specjalny rachunek w kasie przemysłowców, do kapitału tego na każdym zebraniu doliczane zostaną składki, jakie będą pobierane od nowostępujących majstrów, czeladzi i terminatorów. W ten sposób w ciągu lat 25 kapitał ten będzie potężniał przez składki i procenty a dopiero po upływie tego terminu pierwsze odsetki zostaną obrócone na potrzeby zgromadzenia.

Kasa posagowa. Dotąd z zapisanych członków zameldowało swoje śluby 24 osoby od czasu istnienia kasy. Ponieważ ustawa zaznacza, że wkładki najczęściej zbierane mogą być co trzy tygodnie, przeto ostatni z tych członków odbierze dopiero swój posag za 72 tygodnie.

Z łódzkiego zyd. Tow. dobroczynności. Panu Maksymilianowi Szyfferowi za wpłaconą doroczną ofiarę w kwocie 50 rb., zarząd Tow. składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Z Talmud Thory. Dnia 4-go b. m. wykłady

tu jest wprowadzanie uprawiany przez wielu z dużym zamiłowaniem, lecz tylko osobniki, obdarzone wyjątkowymi warunkami, mogą dojść w nim do wybitniejszych rezultatów. Mamy tu na myśli siłaczów, których efekty są niedostępne dla ludzi przeciętnych, nawet silnych.

Rekordy najsilniejszych ludzi w świecie są wprost zdumiewające, a zmieniają się tak często, że niepodobna prawie oznaczyć na pewno „najsilniejszego”. Przed kilkoma laty uchodził za takiego Karol Abs z Hamburga, wkrótce jednak zaćmił go Fürst, wiedeńczyk, który znów musiał ustąpić tytułu championa światowego Hansowi Beckowi z Monachium. Rekord jego pobity został przez rosyjskiego atletę Moora (Znamieńskiego), tego znów przewyższył Andersen ze Sztokholmu itd...

Rekordy rosną niemal z każdym sezonem, a każda narodowość chlubi się swoim „najsilniejszym”. Północna Ameryka posiada swego Sandowa i sławnego Mac Kenedy; Francja szczyty się swoimi pięknym Apollonem, wyróżniającym się bogatą i pięknie wyrobioną muskulaturą, we Włoszech za takiego uchodzi Romulus z Katanii, takimi byli również sławni Foss i Abs. Grecja ma swego Antonia Panajotti Kutalino; o tym opowiadają nawet, że pewnego razu zadusił tygrysa, który wyrwawszy się z klatki rzucił się na niego.

W Cesarstwie jest wiele ludzi obdarzonych siłą fenomenalną; oprócz Moora, o którym już wspomniano, do „najsilniejszych” należą Gwido Meir i Lurich z Rewla, obaj bardzo jeszcze młodzi, lecz już posiadający po kilka rekordów światowych, pominąć także nie można peters-

w tutejszej szkole rzemiosł dla żydów Talmud Thora zawieszone zostały na czas feryj letnich, które potrwać do 5-go przyszłego miesiąca. Uczniowie-rzemieślnicy przez czas ten zajęci są w warsztatach tylko przed obiadem; kuchnia zakładu jest otwartą dla wszystkich zgłaszających się wychowalców szkoły bez przerw.

Czterdziestu słabowitszych uczniów, dzięki usłudze komitetu kolonij letnich, przez czas feryj korzystać będzie z wiejskiego powietrza. W tym celu w ubiegły piątek chłopcy ci wysłani zostali do Krzyżanówki, miejscowości położonej niedaleko Andrzejowa.

Na dworzec kolejowy towarzyszyli dzieciom prezes zarządu p. Moritz Fraenkel, przełożony A. Szwaier, ze strony zaś komitetu kolonij letnich dr. med. A. Pański.

Osobiste. Dr. Krusche wyjechał.

Redakcyjne. Z dniem dzisiejszym panna Jadwiga Pestkowska została stałą współpracowniczką naszego pisma. — Nasz współpracownik p. Stanisław Łapiński wyjechał na letni wywczas.

Panorama. Dziś ostatni dzień będzie otwarta panorama w domu Geyera, obejmująca Palestynę, Neapol oraz Herkulanum i Pompeję. Jutro już p. Kaczurba opuszcza Łódź na zawsze. Można panoramę tę oglądać jeszcze do godziny 10-ej.

Nadużycie. W łódzkim chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności wykryto pewne nadużycia. Dopuszczał się ich młody człowiek p. D. pomoconik gospodarza. Wyjmował on pieniądze z puszek, zamieniał kwity i t. p. Dotąd odnaleziono strat 500 rubli, ale rezultat ostateczny nie jest jeszcze wiadomy.

Młody człowiek za nadużycia został oddany pod sąd.

Bójki. Tomasz Kujmiazek, zamieszkały przy ul. Rozwadowskiej, w domu pod nr. 51, został w bójce poranny w ręce i nogi.

— Przy ulicy Zawadzkiej, w domu pod nr. 8, Henoch Goldberg, lat 22, został w bójce zraniony kamieniem w rękę.

— Przy ulicy Kaliskiej, w domu pod nr. 18, Robert Rychter został zraniony kijem w głowę.

— Przy ulicy Czerwonej, w domu pod nr. 5, Maryanna Antoniewska została w bójce zraniona w głowę.

— Przy ulicy Ciemnej, w domu pod nr. 120, August Feist, lat 35, otrzymał w bójce różne rany.

W powyższych wypadkach lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił poszwankowanych na miejscu.

Z ulicy. Przy ulicy Zgierskiej, obok domu nr. 52, Antonina Steczak padła na chodnik, tracąc przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził nadmierne użycie alkoholu.

Ekonomiczna.

Sprzedaż wina. W głównym zarządzie dochodów niestałych poruszono projekt, aby w sklepach monopolowych sprzedawane było wino. Powołana w tej sprawie specjalna komisja wypo-

burskich atletów Krawczyka, Semiecha i Adamczewskiego, którzy, uprawiając specjalnie zapasy, wyrobili sobie bardzo szkołę.

Nas reprezentował do niedawna jeszcze w zaszczytny nawet sposób champion Pytlasiński. Obecnie Pytlasiński już zmarniał i, jak się zdaje, miejsce jego zajmie Cyganiewicz, lwówianin, człowiek w pojęciu atletycznym nadzwyczajnie uwarunkowany.

Jedna tylko Turcja niema w tym dziale swego przedstawiciela, który mógłby stanąć w rzędzie pierwszorzędných światowych siłaczów, jednak jest to naród fizycznie bardzo rozwinięty, a siłacze tureccy pokonują nieraz o wiele od siebie silniejszych przeciwników, zadziwiającą wytrzymałością i delikatnym instynktem, który ich podczas walki nigdy nie opuszcza.

Dla ilustracji, co znaczy siła „atletyczna”, podajemy następujących kilka charakterystycznych dat:

(Podnoszenie ciężarów z ziemi) Kenedy z pół. Ameryki podniósł z ziemi bez żadnych przyrządów 528 kg.

(Podnoszenie ciężarów nad głowę). W. Moor (Znamieński) z Petersburga podniósł nad głowę dwoma rękami 168½ kg.

(Podnoszenie wolne). Hans Beck z Monachium podniósł wolno do góry oburącz 137 i pół kg. zaś Sandow z Ameryki jedną ręką 115 i pół kg.

(Wyrzucanie). W. Moor z Petersburga wyrzucił dwoma rękami 99 kg. A. Andersen ze Sztokholmu wyrzucił jedną ręką sztangę wagi 85 kg. G. Lurich z Rewla jedną ręką w kulolascie 71 kg.

wiedziała opinię, że nowość ta jest bardzo pożądaną, tą bowiem drogą możnaby lud zapoznać z winem i nauczyć go pić ten trunek zamiast wódki, która ostatecznie wpływa rujnująco na zdrowie mas ludności.

Sprzedaż nieruchomości. Dnia 11 października r. b. w lokalu zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi będą sprzedane następujące nieruchomości: Nieruchomość, należąca do Józefa i Agnieszki, małż. Jasieńskich, znajdująca się przy ulicy Sredniej pod nr. 411 i 412; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 20,000 rb.; nieruchomość, należąca do Mikołaja Sztarka, znajdująca się przy zbiegu ulic Widzewskiej i Cegielnianej pod nr. 1437; licytacja rozpocznie się od sumy szac. 38,000 rb.; nieruchomość, należąca do Karola Barka, znajdująca się przy ulicy św. Benedykta pod nr. 795-g; licytacja rozpocznie się od sumy szac. 20,000 rb.

Dnia 16 października będzie sprzedana nieruchomość, należąca do Moszka Szmula Zannenberga, znajdująca się przy ulicy Północnej pod nr. 336B; licytacja rozpocznie się od sumy szac. 60,000 rb.

Gazownia. Gazownia łódzka dała za 1901/2 rok 32% dywidendy.

Z przemysłu. Akcyjne Towarzystwo browaru sukcesorów K. Anstadta otrzymało za rok ubiegły 21,812 rb. 92 kop. czystego dochodu, co stanowi 3¼% dywidendy od zakładowego kapitału w sumie 600,000 rb.

Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Dzierż. gruntów pod polowania	31/VII	Pabianice	Magistrat	220
Dzierżawę mykwy	30/VII	Łask	Powiat	530
Reperację szosy Pa-bian.-Bełchatowskiej	16/VIII	Łódź	Kancel. gminna	319

Okólnik. P. Maksymilian Goldfeder zawiadamia okólnikiem, iż upoważnił synów, współpracowników swoich Stanisława i Józefa, oraz dotychczasowego prokurenta p. Feliksa Nelkena do zbiorowego podpisywania firmy w ten sposób, iż podpisy dwóch prokurentów prawomocnie obowiązują. Jednocześnie komunikuje, iż dotychczasowy prokurent p. D. Seydenmann, przechodząc na inne pole działalności, opuścił zajmowane u niego stanowisko i tem samem podpis jego ustaje.

— 0 —

Z sąsiedztwa.

Próbne pociągi. Z powodu wykonczenia toru kolei kaliskiej od wiaduktu pod Warszawą do Łowicza i Łodzi, w przyszłym miesiącu na dystansie tym kursować mają raz na tydzień pociągi próbne z wagonami pasażerskimi.

OFIARY.

Na Pogotowie ratunkowe.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Samuela Rekxa dr. St. Brzozowski 5 rb.

(Podnoszenie z przekładaniem). G. Lurich z Rewla podniósł oburącz 118 i pół kg. i przełożył nad głowę ten ciężar do prawej ręki, wziął z ziemi 40 i pół kg. i podniósł w górę, trzymał więc razem nad głowę 159 kg.

(Podnoszenie ciężarów w dwóch rękach i przekładanie nad głowę w jedną). G. Lurich podniósł dwoma rękami 132 kg. i przełożył je nad głowę w jedną rękę.

(Podnoszenie wolne z mostu).

Mostem nazywa się pozycja, w której atleta opiera się o ziemię tylko głową i piętami nóg, mając plecy zwrócone ku ziemi; pozycyja tej używają zapasnicy podczas walki, gdy nie chcą pozwolić swojemu przeciwnikowi położyć siebie na plecy, co równałoby się prawidłowej porażce.

Z takiej pozycyji podniósł oburącz wolno W. Moor 109 kg. G. Lurich wziął w prawą rękę 85 kg. położył się z tym ciężarem na krzyż i wstał powoli napowrót nie podpierając się drugą ręką i trzymając cały ten ciężar w wyciągniętej ręce nad głowę. — Walund ze Sztokholmu podniósł oburącz do kolan kulolaskę wagi 165 kg. wraz ze stojącym na jednej z kul atletą Jansonem, człowiekiem olbrzymiej budowy ciała.

Sport atletyczny jest u nas ledwie w zarodkach uprawiany względnie bardzo mało i często w sposób bardzo nieracjonalny; jedna Warszawa wyrabia się tylko pod tym względem dość znacznie, szczególnie w ostatnich latach.

O własności chłopskiej

W KRÓLESTWIE POLSKIM.

—s—

Niedawno w petersburskim towarzystwie prawniczym senator Reinke wygłosił odczyt, poświęcony własności włościańskiej w Królestwie Polskim. Główne punkty tego odczytu, bez względu na mniejszą lub większą ich zasadność, zasługują na uwagę. Podajemy je też, idąc za obszernym sprawozdaniem, wydrukowanym w numerze 22 gazety rosyjskiej „Prawo”.

Prawo z 24 maja 1862 r. — o przymusowym uwłaszczeniu — rezultatów praktycznych, z powodów natury politycznej, nie osiągnęło; zastąpił je Ukaz z dnia 19 marca 1864 roku, nadający włościanom na własność te grunty, które znajdowały się podówczas w faktycznym ich posiadaniu i tym sposobem do rąk włościańskich przeszło 3,609,000 dziesięcin ziemi, czyli prawie $\frac{1}{3}$ ziem polskich.

Cyfra ta, ma się rozumieć, nie pozostaje nieruchomą, — obszary gruntów włościańskich zwiększają się dzięki działalności banku włościańskiego (którego filie funkcjonują w Warszawie, Lublinie, Łomży, Piotrkowie), parcelacji większych posiadłości ziemskich i dzięki powolnej, lecz ciągłej i coraz częstszej, zamianie serwitutów, przysługujących włościanom, na ziemię.

Do tej kategorii gruntów włościańskich stosują się te same przepisy, ograniczające prawo odstępowania ziemi osobom innych stanów, co i do gruntów, nadanych włościanom przez Ukaz z roku 1864.

Tym sposobem, w ciągu lat 11 (od 1890 do 1901), przestrzeń gruntów włościańskich tej ostatniej kategorii zwiększyła się przeszło o 233,000 dziesięcin, a ilość nowonabytej przez włościan ziemi wzrastała z roku na rok (w 1890 roku — 2,100 dies., w 1900 r. — 40,000 dies.).

Jednocześnie atoli ilość włościan bezrolnych i małorolnych znacznie wzrosła.

Przed 1864 r. na 3,600,000 włościan było bezrolnych 1,300,000, czyli około $\frac{1}{3}$ ludności włościańskiej Król. Pol.; zaraz po reformie 1864 roku ilość bezrolnych wynosiła zaledwie $\frac{1}{18}$ ogółu włościan, a obecnie wynosi znowu przeszło $\frac{1}{8}$ lud. włośc. (na 7,600,000 włościan 890,000 bezrolnych).

Niepokaźnie bardzo przedstawiają się również rozmiary posiadłości włościańskich: z 514 tys. zagród 114 tys. zajmuje przestrzeń, wynoszącą mniej niż $\frac{1}{2}$ dziesięciny. Dlatego też, zdaniem prelegenta, należy w drodze ustawo-

dawczej przedsięwziąć środki, w celu obrony i ochrony posiadłości włościańskich, środki te winny ułatwiać włościanom nabywanie gruntów, dawać im możność utrzymania się na roli i nie zezwalać na drobne działy gruntów włościańskich.

Pierwszemu zadaniu czynią do pewnego stopnia zadość banki włościańskie, drugiemu — szczególne przepisy o kwalifikacjach osób, mających prawo nabywać grunty włościańskie. Według prawa z 11 (23) czerwca 1891 roku nabywać tego rodzaju grunty mogą: włościanie, zapisani do tabeli likwidacyjnych mieszczańskie, zam. w gub. Królestwa i ich potomstwo, osoby urodzone w innych guberniach, należące do stanu ziemiańskiego (sielskiego), wreszcie, stosownie do uznania instytucji włościańskich, wszystkie te osoby, które ze względu na swe pochodzenie i zajęcie, mogą być uznane za włościan.

Ukaz z r. 1865 pozwalał i żydom-rolnikom nabywać grunty włościańskie; prawo z r. 1891 wzbronilo im nietylko nabywać, lecz i dzierżawić rzeczne grunty.

Przedtem kwestyę zdolności prawnej (osoby, mającej zamiar nabyć grunt włościański), rozstrzygały zebrania gminne i wojci gmin, obecnie kwestyę tego rodzaju rozstrzygają komisarze do spraw włościańskich. Ci ostatni jednak, traktujący rzecz zbyt formalnie, osobę, która dziesiątki lat faktycznie trudniła się uprawą roli, uznają nieraz za niezdolną pod względem prawnym do władania gruntem włościańskim. Zdaniem prelegenta, wynika to z błędnego pojmowania treści § 7 prawa z r. 1891, ponieważ w tego rodzaju wypadkach znaczenie rozstrzygające mieć powinien (jak to już i senat wyjaśnił) fakt należenia do włościaństwa, a nie pochodzenie.

Dla osiągnięcia trzeciego celu reformy — zapobieżenia dzielenia osad włościańskich na drobne części — prawo z r. 1891 oznaczyło jako normę najmniejszej działki — 6 morgów. Zdaniem prelegenta, ograniczenie to, bardzo pożądane i słuszne, ma jednak tę tylko słabą stronę, że jedną i tę samą normę ustanowiono dla całego Królestwa, gdy tymczasem gleba w różnych powiatkach i zakątkach kraju bywa rozmaita, a temsamem rozmaita bywa i wartość osady danych rozmiarów dla rodziny włościańskiej i jej utrzymania i dlatego też byłoby pożądane specjalne oznaczenie normy najmniejszych działek dla poszczególnych miejscowości kraju.

Stopniowy i konsekwentny rozwój prawodawstwa, mającego istotnie na celu rozwój i ochronę włościańskiej własności ziemskiej, wymagałby wreszcie, zdaniem senatora R., — czego prawo nie przewidywało — oznaczenia maximum, po nad które ziemia do jednych i tych samych

grunty przechodzić nie powinna; taki przepis prawa położyłby tamę działalności spekulantów, sknpujących ziemię, czego liczne przykłady zaobserwował sam prelegent podczas rewizji biur regentów w gub. Królestwa Polskiego.

Powyżej streszczony referat sen. Reinke wywołał nader ożywione rozprawy w gronie licznie zebranych członków Tow. prawniczego. Większość oponentów, zgadzając się na główne wywody prelegenta, wykazywała w dalszym ciągu ujemne strony prawa z d. 11 (23) czerwca 1891 r.

Na grunt zasadniczy przeniósł rozprawy senator Murowcew, dowodząc, że kwestya ochrony własności włościańskiej ma doniosłe znaczenie nietylko lokalne dla Królestwa Polskiego, lecz i ogólne, społeczne. Ażeby przeprowadzić tego rodzaju reformę, rząd, zdaniem oponenta, rozporządza środkami dwojakiego rodzaju: 1) środkami, mającymi na celu współdziałanie z przejawiającymi się dążeniami społeczeństwa lub narodu, środkami, nie nikomu nie narzucającymi (w danym wypadku np. utworzenie banku włościańskiego); i 2) środkami, mającymi charakter środków przymusowych, mającymi na celu skrepowanie, kontrolę działalności osób prywatnych, ograniczenie osobistej ich inicjatywy itp., jak np. rozporządzenie o rozmiarach działek gruntów włościańskich, kontrola administracyjna zdolności prawnej osób, pragnących nabyć ziemię itp. itp.

Praktyka wykazuje, że cel swój osiągają jedynie tylko środki zaliczane do tej pierwszej kategorii.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— W dniu 3 b. m. po południu pod przewodnictwem pana Jana Skirlińskiego, odbyło się posiedzenie uzupełnione komitetu obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Na posiedzeniu dokonano podziału komitetu na sekcye, które obradować będą nad ułożeniem szczegółowego programu, zakreślonego na jak najszersze rozmiary, odpowiadające ważności chwili dziejowej. — Jak donoszą, ksiądz kardynał książę Puzyna zabronił wieńczenia podczas uroczystości sarkofagu Władysława Jagiełły w katedrze na Wawelu.

Ze Lwowa.

— Komisya stała 30 miast zwołała do Lwo-

Krynica.

(Korespondencya własna).

—r—

Sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego” spisując swe notatki w artykułach „Po zdrowie”, zwiedzając nasze uzdrowiska, nie wnika należycie w jądro sprawy, nie wytyka ujemnych stron, nie wskazuje na te lub owe braki, które koniecznie w tych lub owych zakładach zdrowotnych poprawić warto, a za to ryczałtem wszystko chwali i zbyt optymistycznie patrzy się na te rzeczy. To samo stało się w sprawozdaniu o Krynicy.

Niezaprzeczenie piękna to miejscowość i niezawodnie najlepiej urządzona ze wszystkich „wód” polskich, ale zarazem ma ona wiele wad, które wykorzystać potrzeba.

Przedewszystkiem nie wszystkie lokale odpowiadają przeciętnym wymaganiom, a część ich jest wprost niemożliwa. Oszczędność posunęła się w budowie do tego stopnia, że pokój od pokoju dzieli cienkie z desek ścianki, które narażają nieraz pojedynczego lokatora na nieprzyjemne sąsiedztwa, a nawet brak potrzebnego wypoczynku. Do takich niewygodnych lokali zaliczyć można wille „Pod Kościuszką” i wiele innych. Nierównież mało posiada Krynica łazienek borowinowych i mineralnych, w drugim sezonie przepłacają się wprost bilety, tak są poszukiwane; czasami nawet trzeba się zrywać bardzo rano, aby otrzymać kąpiel.

Nie są też dostateczne jadalnie, przytem główną restauracyę i cukiernię w gmachu zdrojowym zarząd wypuścił niemcowi Fleiszmanowi, jakby Polaków nie było! Jest on wielkim aro-

gantem i potrafi niejednokrotnie gości spędzać z werendy, jeżeli dłużej siedzą, kuchnię prowadzi niezbyt wykwitną i zdziera drogę. Poza tem jest restauracya „Pod trzema różami” i pod „Dębem”; w tem drugim miejscu zeszłego roku prowadził ją Dykowski z Żywca, dawał wcale nieźle jeść, ale trzeba było go przy obrachunku pilnować, bo mylił się zwykle na swoją korzyść. Hotel „Pod trzema różami” jest własnością wójty krynickiego, którego tak uniesienie „czciogodnym” sprawozdawca „Kur. warszaw.” nazywa. A on na miano zwykłego groszoroza zarobił, bo rzeczywiście majątek ma duży. Zakład Ebersa mieści się również w jego zabudowaniach. Wójt uposażony i ciągnący duży dochód ze zdrojowiska, zdawałoby się, że powinien być wdzięczny tym, co się przyczynili do zwiększenia jego majątku. Tymczasem rzecz się przedstawia wprost przeciwnie. Dla gości ów pan wójt jest wielkim impertynentem. Słyszałem raz, jak po trzydniowym pobycie w hotelu, pewna pani z Krakowa, wyszukawszy sobie mieszkanie, postanowiła się przenieść.

— Czemu pani u mnie nie zostaje — spytał?

— Krępuje mnie hotel, wreszcie dostałam mieszkanie, które na sezon taniej mnie kosztuje.

— To niech się pani wynosi — krzyknął — o nędzarzy, którym za drogiem wydaje się numer, kosztujący 3 korony dziennie, nie dbam.

Oto ilustracya owego „czciogodnego” wójty krynickiego.

W Krynicy bawi corocznie w drugim sezonie około 3,000 osób i to przeważnie ludzi inteligentnych. Od dwóch lat zjeżdża tam do miejscowego teatru Tow. lwowskie „Miłośników sceny.” Są to przeważnie młodzi i słabi debiutanci, amatorowie, dobrzy na miejscowości mało uczęszczane, ale za słabi na Krynicy. Nieraz aż uszy

boleją, jak taki pan deklamuje, lub z patosem recytuje role. Zdaje się tym młodzieńcom i przeżyłym panienkom, że są zdolne zastąpić teatr rutynowany. Za takie produkcye nie wolno żądać płacy. Nie mówię też, żeby między nimi nie było zdolnych, ale jest bardzo niewiele takich, z których scena krajowa będzie miała jakiś taki pożytek. Stanowczo też trzeba te popisy elementarne „miłośników sceny” skasować i urządzić w Krynicy zupełnie dobry teatr.

Co do samego położenia, Krynica dzieli się na trzy części. Zaraz od wjazdu mieści się dzielnica, w której wille zamieszkują biedniejsi żydzi, jest ona mniej czysta a zaniedbana do tego stopnia, że aż cuchnie. Środek zajmują najzdrowsze wille i zakład zdrojowy, po za którym widać drogę do kościoła i tu rozdzwaja się na dwie ulice. Jedna po za kościołem, zamieszkała przez żydów, druga zabudowana schludnymi domkami zwie się „Nowym Światem.” Tu zazwyczaj osiadają rodziny, prowadzące własną kuchnię.

W Krynicy dwie są rzeczy wyborne: muzyka Wronskiego i piękny park iglasty, położony na górze o wygodnych ścieżkach i wielu ławkach. W każdym razie, przybywający do Krynicy, musi obliczać wydatkiienne bez doktora i kąpieli, najskromniej około 4 guldenów, wpisowe prócz tego, płaci się po tygodniu pobytu i kosztuje 6 guldenów, czyli 12 koron. Z Krakowa najlepiej wyjeżdżać pociągami o 10 rano, bilet drugiej klasy do Muszyny-Krynicy kosztuje 5 guldenów, powóz za 10 kilometrów drogi do źródła od 2 do 3 guldenów. Droga, poczynając od Nowego-Sącza, bardzo malownicza. Wyjeżdżając, trzeba koniecznie pamiętać o ciepłym ubraniu, i parasolu.

wa na 5 b. m. walne zgromadzenie delegatów w celu wzięcia pod obrady projektu ustawy o zniesieniu prawa propinacyi.

— Zebranie w magistracie co do uchwalenia uroczystego obchodu 492-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, który odbyć się ma 13 b. m. (niedziela) postanowiło następujący program: Pobudka muzyki o 6 rano. — O godz. 10 z rana nabożeństwa w kościołach z kazaniami zastosowanymi do chwili. O godz. 12 w południe odbędzie się odczyt dr. Czołowskiego w teatrze miejskim za zaproszeniami bezpłatnie. Równocześnie odbędzie się odczyty po szkołach we wszystkich dzielnicach miasta. Wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie poprzedzone odczytem. Osobną odezwą wezwie komitet mieszkańców miasta, aby pozamykali sklepy i dekorowali domy. — Wieczorem iluminacja.

— Nieprawdziwą wiadomość podały niektóre pisma lwowskie, jakoby dramat lwowski miał wyjechać na sierpień do Odesy. Dramat zostaje i przedstawienia w teatrze miejskim będą się odbywać przez całe lato.

— Platon Kostecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor „Gazety Narodowej“, obchodził niedawno 70-tą rocznicę urodzin.

Z Poznania.

— Katolicy w Malborgu dochodzą będą sądownie praw, do kościoła zamkowego w temże mieście, zamienionego na zbór protestancki. Dóbr kościelny skarżyć zamierza rząd o wydanie kościoła na mocy patentu króla pruskiego po pierwszym rozbiorze Polski, zapewniającego katolikom opiekę królewską. — „Nietrudno dowiedzieć na podstawie historii — pisze „Germania“ — że korona pruska, jako spadkobierczyni księcia Albrechta brandeburskiego, który przeszedł na protestantyzm, niema prawa rościć sobie pretenzji do katolickiego kościoła zamkowego w Malborgu. Dopiero przy pierwszym rozbiorze Polski w r. 1772 Fryderyk II wszedł w posiadanie zamku, miasta i palatynatu, a przytem ręczył katolikom, że nie naruszy ich własności kongregacyjnych. Ręczył to patentem królewskim. Na mocy tego patentu wygrali podobną sprawę katolicy w r. 1780, bo sąd rozstrzygnął, że kościoły mają pozostać w ręku tych, którzy posiadali je przy okupacji tych do Prus wielonowych ziem.“ — „Germania“ przypuszcza zatem, że katolicki dóbr kościelny w Malborgu wygra proces przeciwko fiskusowi i wzywa go do energicznego kroku, jeżeli nie chce, aby spadła nań odpowiedzialność za to, iż katolikom zabrano piękny kościół malborski.

— Rząd pruski, wyasygnowawszy ówieró miliarda marek na fundusz eksterminacyjno-antypolski, zaprzagnął akcyi w tym kierunku nadać podstawy teoretyczne, że tak powiemy: naukowe. W tym celu wydelegowany został do Poznania profesor ekonomii, niejaki von Halle, mający studiować ekonomiczne stosunki W. Księstwa i zbadać, jakim sposobem fundusz ten najdziej i najskuteczniej zużytkować.

Profesor von Halle zabawić ma w Poznaniu trzy miesiące. Ta kulturalna misja dziwnego pokroju przysporzy pewnie temu, dziwnego nabożeństwa, profesorowi niemało kłopotu, na każdym bowiem kroku prześladować i nagabywać go będą rozliczne indywidua, chcące się pożywić z tego koryta, napelnionego nowymi markami, ktorými przeróżne ciemne figury, pod pozorem patriotyzmu pruskiego i posłannictwa cywilizacyjnego, i dawniej obficie się posilały.

Kim jest profesor von Halle, poucza nas gazeta „Rheinische Volksstimme“ w następujących słowach: „Znany ten profesor pozbył się niedawno z pozwolenia regencyi swojego żydowskiego nazwiska Levy i postarał się o nowe: von Halle. Do poruczonej mu misji ma o tyle odpowiednie kwalifikacye, że o ile nam wiadomo, pochodzi od przybyłego tu żyda polskiego.“

Takich „ozdób“ niemieczyzny z pozmiennianami nazwiskami dużo jest w Księstwie. W Poznaniu zajmują niektórzy z nich nawet wysokie urzędy i odznaczają się na nich szczególną gorliwością antypolską czy w rządowych raportach, czy w mowach w ciałach prawodawczych, czy w nakazach, ścieśniających swobodę obywatelską, mianowicie w dziedzinie zebrań i stowarzyszeń.

— Burza, jaka przeszła nad Warszawą, dnia 1 lipca, dała się również we znaki Księstwu Poznańskiemu i Prusom Zachodnim, tembardziej,

że była połączona z gradem. Na Kujawach mianowicie wyrządził grad w kilku miejscach wielkie szkody. W okolicach Janówca padał przez 25 minut grad wielkości jaj gołębiech i pokładł piękne zboża. Około Żnina również grad wyrządził szkody, ale mniej dotkliwe. W mieście i jego pobliżu uderzyło 15 piorunów, na szczęście żaden nie spowodował pożaru.

Wielkie szkody wyrządził grad w okolicach Trzciela, Krotoszyń i Skwierzyny. Między innymi w Bydgoszczy uderzył piorun w koszarę i spalił je, pożar jednak zdołano wkrótce ugasić. W Gościeradzu spalił piorun stodołę i oborę. W Walezu panowała taka ciemnica, że wszystkie szkoły pozamykano a uczniów rozpuszczono do domów. Piorun uderzył w mieszkanie dyrektora gimnazjum, ale nie wyrządził żadnej szkody. W okolicy Waleza zabił piorun parobka z dwoma końmi. Dzierżawcy rybolówstwa Kosińskiemu zabił piorun dwoje dzieci, a matkę ich ogłuszył. W okolicy Dąbrówna w Prusach Zachodnich zabił piorun na polu parobka i cztery konie. W różnych też stronach Prus Zachodnich grad poczynił spustoszenia.

Dycecezya wrocławska.

—?—

Myśl rozdziału dycecezyi wrocławskiej na dwa osobne biskupstwa: pruskie i austriackie, nie jest nową. Zbyt dużo przecież nastęcza trudności i dlatego jej nie zdołano wprowadzić w czyn. Gdy teraz znowu ta sprawa wchodzi na porządek dzienny, warto się przypatrzeć.

W umowie wrocławskiej (dnia jedenastego czerwca 1742 roku) zastrzeżono, że Śląsk, politycznie podzielony między Prusy i Austryę, ma tworzyć i nadal całość pod względem kościelnym, biskupstwo, bezpośrednio podległe Stolicy Apostolskiej. Na mocy tej umowy książę biskup wrocławski, poddany pruski, rządzi także i w austriackiej części biskupstwa, to jest na Śląsku austriackim, liczącym cztery dekanaty w okręgu opawskim i 8 dekanatów w okręgu cieszyńskim.

Równocześnie obwód Katscher (Kaszczór) na Śląsku pruskim należy do archidiecezyi austriackiej w Ołomuńcu; hrabstwo Glatz (Kłodzko) na Śląsku pruskim tworzy pod względem kościelnym część archidiecezyi pruskiej w Austrii. Tego rodzaju gmatwanina dała się we znaki Stolicy Apostolskiej. Jest więc już oddawna życzeniem władz duchownych rzymskich, by podział dycecezyi uregulować stosownie do podziału politycznego. Co czas pewien nuncjusz wiedeński przypomina rządowi austriackiemu tę sprawę. Lecz nastęczają się tutaj różne trudności.

Rozdziałowi dycecezyi wrocławskiej na dwa biskupstwa jest niechętnym książę-biskup wrocławski. Grają tutaj rolę dwa względy: moralny i materyalny.

Podział dycecezyi pociągnie za sobą skurczenie zakresu władzy biskupa, zmniejszy jego wpływy, okroi dycecezę, dziś należącą do największych w Europie środkowej. Następnie skutkiem odpadnięcia Śląska austriackiego, książę-biskup wrocławski straciłby jedyne majątki ziemskie, jakie mu się ostały. W 1810 r. rząd pruski zabrał dobra biskupów katolickich na skarb.

Biskup wrocławski zdołał uratować jedynie te majątki, które leżały na Śląsku austriackim. Tych Prusy tknąć nie mogą. Perłą owych majątków jest zamek Johannisberg wraz ze wspaniałym parkiem. Ów zamek służy biskupom wrocławskim za siedzibę letnią.

Rzecz jasna, że podczas rokowań o podział dycecezyi wrocławskiej sprawa odszkodowania za owe majątki musi grać rolę pierwszorzędną. Rząd austriacki przecież nie poczuwa się do jakichkolwiek zwrotów, czy zapłat. Te ostatnie wyglądałyby na premię dla Prus za to, że w roku 1810 zabrały dobra dycecezyalne, leżące na ich terytorium.

Podziałowi dycecezyi wrocławskiej oponują zawzięcie Niemcy na Śląsku austriackim. Łatwo odgadnąć przyczynę. Niemcy na Śląsku austriackim są fanatycznymi wszechniemcami, dobrowolnymi agentami Hohenzollernów. Rozdzieleni od Prus granicą polityczną, rozumieją dobrze korzyści, jakich ich prusofiliemu usposobieniu użycza jedność dycecezyalna.

Te same pobudki skłaniają — prócz powyż-

szych — biskupa Koppa, znanego i niesumiennego germanizatora, do sprzeciwiania się podziałowi dycecezyi. Nie mógłby germanizować Cieszyńskiego!

Historia róży.

==

Wiosna się kończy, a z nią sezon kwiatów wiosennych. Teraz następuje bezwzględne panowanie róży najdoskonalszej, najpiękniejszej z kwiatów, jakie w naszym klimacie istnieją. Poeeci opiewali ją, opiewają i opiewać będą, dopóki istnieć będzie na ziemi. Tylko lotos w indyjskiej poezji może poszczycić się tem samym królewskim stanowiskiem, jakie zajmuje w literaturze europejskiej róża.

Ale znaczenie tego precudnego kwiatu nie kończy się jedynie na poezji. W historii znaczenie jej było również nie byle jakie. U Rzymian róża była uczestniczką i główną ozdoba wszystkich tryumfów, wszystkich wielkich uczty, zabaw i uroczystości. Tacyt opowiada, że wstrętnemu Witeliuszowi, wnet po bitwie pod Vedriacum, uędzni obywatele Cremony zasłali drogę, którą wjeżdżał do miasta, różami i laurem; wobec niepogrzebionych trupów pobożowiska.

A któż nie czytał w „Quo vadis“ pięknej śmierci Petroniusza z Eunice, wśród róż i kwintnej biesiady? Rozrzutność rzymska wysilała się, aby przy jednej uczcie niszczyć jaknajwięcej róż. Nero doszedł raz do bajecznej sumy 20000 talentów, w celu udekorowania różami jednej tylko uczty. Heliogabal zarządził przy takiej okazji tak wielki deszcz róż, że część gości podusiła się, nie mogąc się wypłatać z masy kwiatów.

Verus sypiał na łożach z listków róż, z ktorých oczywiście wprzód wybrano starannie kolce. W Rzymie przyrządzano też mnóstwo potraw różanych w ten sposób, że dodawano do nich jakichś ekstraktów z tego królewskiego kwiatu. Wino różane było bardzo rozpowszechnione. Kapano się w takim winie niejednokrotnie. Heliogabal kazał raz ogromny staw napelnić takim winem, i wykapałszy się w niem, ofiarował go ludowi.

W historii Anglii róża grała również wielką rolę, ale z innego powodu. W XV wieku wrzała tam bowiem straszna wojna pomiędzy domami Yorków i Lankastrów, z ktorých każdy jako godło obrał sobie różę: białą i czerwoną. Jako klejnot nosiło się tę różę na hełmie. U Szekspira w pierwszej części Henryka VI znajdujemy opis tej wspaniałej sceny, w której nastąpiło rozdzielenie się prawie całej Anglii na dwa bratobójcze obozy. Kiedy książę Yorku zerwał białą różę i przypiął ją sobie za godło, a hrabia Somerset (z domu Lankastrów) czerwoną, dało to początek trzydziestoletniej wojnie o koronę, w której setki tysięcy ludzi krwią swoją „zarózwili“ ziemię, blisko 80 książąt krwi padło na placu, i zginęła prawie cała arystokracja staronormañska.

W epopei napoleońskiej również odegrała róża wielką rolę. Było to w Tylży, po strasznym pogromie Prus. Wtedy zjawiła się u potężnego zdobywcy królowa pruska Ludwika i starała się wszelkimi sposobami ulagodzić zwycięzcę. Napoleon przyjął ją z całym szacunkiem, ale nie mógł się powstrzymać od uwagi: „Jakżeście jednak mogli odważyć się zacząć wojnę ze mną?“ „Sława Fryderyka Wielkiego upoważniła nas do tego“, odpowiedziała królowa. Jak wiadomo, udało się w końcu bardzo pięknej Ludwice przekonać zwycięzcę, że nie wypada być dla kobiet tak zupełnie bezwzględny, choćby to miało kosztować całe państwo. Przedtem jednak miał miejsce następujący epizod: Przy pożegnaniu raz jeszcze starała się królowa zmiekczyć serce bohatera. Kiedy Napoleon podał jej ze stojącej na stole wazy kwiatowej różę, królowa uważając jego uprzejmość za dobry znak, zapytała znacząco: „Mais avec Magdebourg?“ (Ale razem z Magdeburgiem?) na co władca połowy Europy odparł chłodno: „Muszę zwrócić uwagę waszej królewskiej mości, że to tylko ja ofiaruję i tylko pani winna mój dar przyjąć.“

O Napoleonie III wiadomo, że miał specjalne zamiłowanie do hodowli róż i że jego ogród

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
 ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
 830-r-40 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
 Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prania garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupelna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Zakład Zegarmistrzowski
St. Dreckiego
 przeniesiony od 1-go lipca r. b. z Piotrkowskiej № 99
 na ul. Piotrkowską № 113.
 796-10-6

M. Sprzączkowski Łódź,
 Piotrkowska 54
 róg Dzielnej
Hurtowy i Detaliczny
SKŁAD WIN,
 oraz Główny Skład Herbaty, firmy
Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Najlepsze i najtańsze
fotograficzne aparaty można
 nabyć tylko u
Alfreda Pippel
 Łódź Nawrot 24

Kaucyonowana
Sala Licytacyjna
 DZIELNA № 25.
 przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męskich i damskich, eleganckie urządzenie restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, kłosek elegancji, portyery, używane szafy, łóżka z materacami i bez, garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szyldy, kontuar itp. Garnitury buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe poltrowskie, pensjonarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wannы, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Rallet, galanterijne wyroby, skrzypce, rowery męskie, garderobę damską, maszynę do pończoch, szybę wystawową, wielką szafę do garderoby, obiekty do fotografii etc.

317-52-50

W Szkole Prywatnej przy ul. Ewangelickiej № 18.

Lekcje wakacyjne rozpoczęły się d. 1 lipca. Uczniowie będą przygotowywani do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej. Zapisy uczniów odbywają się codziennie od godz. 8 rano do 4 popołudniu.

Aleksander Zimmer.

756-6-5

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33**
 (obok lombardu akcyjnego)
 W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6.
 599-d-69

Dr. Goldfarb

Choroby skórne i weneryczne
 ul. Zawadzka № 18, (róg Wólczańskiej).
 Przyjmuje od 9-12 przed poł. i od 6-8 wiecz. Dla pań od 5-6 po południu
 W niedzielę tylko od 9-12 rano.
 669 20-12

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.
Cegielniana № 23.
 605-d-29

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu
 do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.
Srednia № 12.
 425-d-18

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**
 Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu
Ewangelicka № 7.
 W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu. 9 1

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
 Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w **Łódź dla chorych.**
 713-r-35

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełko

Małżeństwo i Rzerzaczka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i lesistej

W mojej Szkole

podezas lata udzielam korepetycji i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Porozumieć się można na miejscu w Koluszkach.

Franciszek Doleski.

627-d-25

Jest do sprzedania lub do zamiany na dom w mieście,

FOLWARK

z młynem wodnym, około 5 włók z pełnym inwentarzem i sprzętem blisko budującej się kolei Kaliskiej, kwalifikujący się na powiększenie gospodarstwa rybnego oraz na założenie cegielni. Bliższa wiadomość Łódź, ul. Piotrkowska 83.

Skład papieru, **J. Skrzywanek.**

113-3-2

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-24-d

Pomiędzy Pabianicami a Łodzią, w gminie Ksawerowie przy ostatnim przystanku tramwajowym, sprzedaje albo orenduje **gospodarstwo**, w jednym kawałku na wiośeljańskich i słaheckich prawach, 7 mórg 48 prętów. W koło zabudowania, ogrodzone parkanem i obradzone żywym płotem. W ogrodzie zasadzono około 320 drzew owocowych, starych z dziesięćmi drzewkami też 250, razem 570 drzew. Agrestu, porzeczki i malin 1:00 sztuk. 6 zagonów truskawek. Ziemia dobra jak dla gospodarza tak też dla ogrodnika. W łacie blisko domu jest wykopany dół, z którego można mieć ciągle wodę do podlewania drzew. Bliższe szczegóły wiadomości u właściciela tego gospodarstwa, w Łodzi, ulica Piotrkowska 93 miesz. 23, pomiędzy 7-8 1/2 godz. wiecz., albo w samym Ksawerowie u gospodarza Reinholda Faber № 21.
 822-6-1

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothlin“ d-31wec

Do wynajęcia zaraz sklep, różne mieszkania. Ul. Płocka № 26 obok Włodzkiej przy fabryce Ejzenbranna.
 1236-3-3

Do sprzedania dom murowany piętrowy z przystępną ceną, dający 120 rb. rocznie dochodu. Polna 12 przy kolei kaliskiej. Wiadomość na miejscu.
 1235-3-3

Do sprzedania niedrogo rasowa chareica, Dzielna № 52, portier wskaże.
 1249-3-1

Do sprzedania stół dębowy, bluzko, lampy gazowa, dwie ławki, paka, szyldy. Patent na kantor służących. Wiadomość w kantorze służących, Dzielna № 2.
 1234-3-2

Do sprzedania 10 mórg ziemi, które także można podzielić na łokce. Wiadomość w Rudzie Pabianic. lej u Morawa.
 1247-3-1

Garnitur mebli wyszlaczonych jest tanio do sprzedania. Wiadomość w administracji „Rozwoju“.
 1248-3-1

Niemiecka konwersacja u młodej polki „Studium“.
 d-wec25

Potrzebna osoba z 4 klasowym wykształceniem do 11-to letniej dziewczynki. Wiadomość Włodzka № 50 u właściciela domu od 2 do 4 pp.
 1232-2-2

Pracznia i prasowaczka, potrzebne zaraz do nowej białizny Piotrkowska 69. d

Potrzebne dwóch zdolnych ślusarzy na azurowe roboty. Ulica Długa № 23.
 1245-3-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański.
 441-d-42

Przybłąkał się dnia 4 lipca, wyżeł maści żółtej, do oabrania. Ul. Nowa № 36, m. 15.
 1247-1-1

Rower szosowo-torowy pół wyśgowy Rnie drogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie).
 1197-d-8

Stołowanie prywatne zdrowe i tanio. Krótka 12 m. 6.
 1222-12-8scw

Samochód—rower do sprzedania. Zielenka 37, Skład apteczny J. Auerbacha.
 1231-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Marcyanny Pyrek, wydana z gminy Łask.
 1229-3-3

Zaginął paszport na imię Rozalii Martofel, wydany z gminy Sopol.
 1200 3-2

Zaginął paszport na imię Maryanny Tomczak, wydany z gminy Iwanowice.

Zaginęła karta pobytu na imię Paulley Hotubowicz, wydana z magistratu m. Łodzi.
 1237-3-3

Zgubiono zegarek srebrny z srebrną dekwizką i monogramem I. H. Upiada się łaskawo znalazcę złożyć go w admin. „Rozwoju“ za wynagrodzeniem.
 1240-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Zielińskiego wydana z magistratu m. Łodzi.
 1227-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Adama Nowaka, wydana z magistratu m. Łodzi.
 1243-3-2

Zaginął paszport na imię Tomasza Sobczyka, wydany z gminy Bejsce.
 1241-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisławy Wasiak, wydana z gminy Radogoszcz.
 1242-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Ann, Mazurowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi.
 1244-3-2

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Eleonory i Magdaleny Rychter, wydane z gminy Radogoszcz.
 1245-3-1

Gwarancja.



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reparacje i lakierowanie wykonywane są dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-18

Gwarancja.

WAŻNA OSZCZĘDNOŚĆ!!

w praniu bielizny

„LESSIW FENIKS”

Zastępuje w zupełności mydło, daje oszczędność pracy, oszczędność paliwa, konserwuje bieliznę.

Sprzedawca w głównych składach aptecznych, towarów kolonialnych i mydlarniach. Główna Reprezentacja

Ignacy Lipszyc

W Warszawie, Sadowa № 6, Telefonu № 1884.

Żądać sposobu użycia.

810-9-8

!!Mole!!

Niezwadny środek przeciwko molom

„Gubimol”

Cena pudełka 20, 30 kop.

Reprezentacja i sprzedaż główna

685-12-6

W. Kwieciński. A. B. Czempiński, w Warszawie, Mokotowska 16.

!!Muchy!!

jedyne do wytępienia much, lep na muchy

„VICTORY”

Cena arkusza 2 i 4 kop.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. kwietniu i maju r. b. za frachtami st. Noworadomsk № 235, 236, 261, 262 i 268 meble gięte Br. Tonet; Odessa Tow. № 3670, orzechy amerykańskie Gluskin; Odessa Tow. № 3514 odpadki bawełniane, Hrusztalew; Rowno № 5020 towar lokciowy, Szirer; Rowno № 5052 drążki drewniane, Bronshtejn; Sosnowiec № 917 tryby żelazne, Ficner i Gamper; Sosnowiec № 683 rzeczy domowe, I. Horak; Granica № 1343 sukno fabryczne, Ajentura komorowa; Aleksandrów № 5695 wyroby bawełniane, Ross. Tow. Przewozowe; Aleksandrów № 3318 wyroby fajansowe, Ajentura komorowa; Ryga I № 72409 towar lokciowy, Weinreich; Porchów № 5317 towar lokciowy, Kalasznikow; Warszawa W. № 13068, 13343, 12393, 12392, 12391, 13437, 11472, 13624, 13623, 11615, 11614, 11613, 11610 wyroby tytuńowe, Musnicki; Warszawa W. № 13045 odpadki bawełniane, B. Reichenberg; Warszawa W. № 12066, 12289 szyby, Wildenberg; Warszawa W. № 13130 towar lokciowy, Lewita; Warszawa W. № 14918 wódki słodkie, S. Geneli; Warszawa W. M 12905 wyroby cukiernicze, Złoty Ul; Warszawa W. № 11850 skóry wyprawione, Z. Amsterdam; Warszawa W. № 12760 naczynia kuchenne emaljowane, M. Prives; Warszawa W. № 12786, 12787 meble gięte, Br. Thonet; Warszawa W. № 11636, 11640 koszyki próżne, Łask; Warszawa W. № 13610 atrament, P. Pereboom; Warszawa W. № 13688, 13689, 13431, 13432 lak, smarowidło, szpilki szewskie, A. Krauze; Warszawa W. № 11497 przedza ze sztucznej wełny, S. Sztak; Warszawa W. № 12425 maraskinowa esencja, Staszewski; Warszawa W. № 11487 koniak zagraniczny, Endler; Warszawa W. № 13479 taśmy gumowe, I. Warszawski; Warszawa miasto Nadw. № 63190 esencja owocowa, S. Włoch; Warszawa miasto Nadw. № 64960 smarowidło do butów, Golczewski; Moskwa tow. № 27603 lak, Br. Momontowych; Radom № 9120 części mebli giętych, M. Pfefer; Garbatka № 462 miedź, Kozłowski; Tomaszów № 8537 kawa i krochmal, G. Menkes; Wółogda № 6480 waliza, P. Nikitin; Teodozja Port № 657 wyroby muszlowe, Aizenbart; Grodno № 4091 towar lokciowy, Chazen; Białystok № 9881 odpadki sukienne, Kneuk; Białystok № 9189 towar wełniany, D. Solnicki; Białystok № 8173 przedza wełniana, Stacya miejska; Białystok № 8144 farba, Sidranski; Białystok posp. № 664, 716 szuwaks, Stacya miejska, Danków № 672 towar lokciowy, Dorchow-Szkłowski; Demenskoje № 673 rogoże, Togilow; Kirsanow № 2498 towar wełniany, Remizow; Saratow miasto № 3575 galanteria. Karnow; Luniniec № 280 krokwie sosnowe, Sokołowski-Heinzel i Kunicer,

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

W Szkole Prywatnej THOMASA

Południowa № 3.

oprócz lekcyj wakacyjnych dla uczniów, składających egzamina do gimnazjum, szkoły przemysłowej i szkół handlowych, urządzonym został pod kierunkiem specjalistów oddział dla osób ubiegających się o dyplomy nauczycielskie i świadectwa z klas gimnazjalnych. 814-3-3

Dwie Panienki

z przyzwoitej rodziny przyjmę na letnie mieszkanie. Troskliwa opieka zapewniona. Lasy w okolicy i kąpiel, miejscowość ładna niedaleko Łodzi. Oferty składać w adm. „Rozwoju” sub. „Letniska H.” 786-3-3

Dla Pań.

Pokój zaraz do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie. Wiadomość w adm. „Rozwoju” 774-3-3

Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.

560-d-37

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot I

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblów, bony różnej narodowości

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasjerki, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rzemieślników, gospodynie, itp. Na żądanie kaucje i poważne referencje. 562-d-30cs

PUDER „VENUS”

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostępalny. Sprzedaż w składach aptecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. I.

508-15-4



Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro.

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczość, Benedykt 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do ubezpieczeń i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące Księgarnie.

M. Miłbittz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Lakier i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakier powozowy, dekoracyjny spirytusowy, pokosty, politory emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reparacyjny przedmiotów domowego i gospodarskiego, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonuje roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rurek i samowarów, brązowanie i lakierowanie, reparaacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszyn kuchennych i wyżymarek, ostrzenie i obsadzanie noży jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Cukiernie.

J. Szmagler i E. Bartoch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca: znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, piaski waniliowe, biskwoty i wiedeńskie, ciasta różnego deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwach, karmelki różnego rodzaju, Karmelki od kaszlu szklane, słodowe, i miodowe-złotowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Princes pieles, Blombiers, lody i Blamanze.

Skład piwa.

Łódzki skład ryńskiego piwa i portu Waldschlösschen ul. Barcza № 8 przy Szosie Rokietnickiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cehowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cehowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zastężyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnie.

Dominum Rogow, Mleczarnia, Średnia 3 Fila, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadzwierzańki” w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie płacę.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73. poleca w wielkim wyborze seczoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reparacyjny przyjmuje wszelkie reparaacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami.

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reparacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, niuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie elegancji i szybkości. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.